

K

CZWARTEK, 18

MAJA
1967 R.

Wyd. A B

26-IV-1945

NIEKŁAMNIE KADNASZ ROD

Kurier

Szczeciński

Nr 116 (7075)
Rok założenia 1945
Cena 50 gr

Referat Biura Politycznego i przemówienie Wł. Gomułki —
wytycznymi działania w pracy politycznej partii

VIII PLENUM KC PZPR zakończyło obrady

WARSZAWA PAP. W środę zakończyło się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR.

J. Broz - Tito ponownie prezydentem Jugosławii

BELGRAD PAP. 17 maja marszałek J. BROZ TITO został po raz czwarty wybrany prezydentem Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Wyboru dokonano zgromadzeniem zwińzkowe pod przewodnictwem M. POPOVICA — 642 głosami na ogólną liczbę 644 głosujących. J. Broz-Tito został wybrany po raz pierwszy prezydentem Jugosławii w styczniu 1953 roku. Obecna jego kadencja — tak jak poprzednie — trwać będzie cztery lata.

Milionowy „Moskiewicz”

MOSKWA PAP. Dziś z taśm montażowych moskiewskiej fabryki samochodów malolitrażowych — zjedzie milionowy „Moskiewicz”. Produkcja pierwszych pięciuset tysięcy samochodów tego typu trwała prawie 14 lat, natomiast drugiego pół miliona — 6,5 roku.

Koncentracja wojsk Izraela

W krajach arabskich największa mobilizacja od czasu wojny sueskiej

NOWY JORK, LONDYN PAP. Sekretarz generalny ONZ U THANT i inni przedstawiciele Organizacji Narodów Zjednoczonych na bieżąco śledzą uważnie rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie — podejmując wysiłki na rzecz złagodzenia napięcia, jakie wytworzyło się na granicy Izraela z krajami arabskimi, a zwłaszcza Syrią.

W ŚRODĘ wieczorem U Thant konferował z przedstawicielami Brazylii, Kanady, Danii, Indii, Norwegii, Szwecji i Jugosławii. Wymienione kraje wysłały swe jednostki do sił specjalnych ONZ na Bliskim Wschodzie utworzonych 4 listopada 1956 r. na mocy decyzji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Korespondent wojskowy „AL AHRAM” cytując źródła dobrze poinformowane, pisze, że wojska izraelskie skoncentrowane na granicy z Syrią są przetrzucane na południe.

W DALSZYM CIĄGU dyskusji nad referatem o aktualnych zadaniach w pracy politycznej partii głos zabierali: członek KC, I sekretarz KW w Wrocławiu — Władysław PILA-TOWSKI, zastępca członka KC, kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC — Leon STASIAK, zastępca członka KC, przewodniczący Komitetu do Spraw Radia i Telewizji — Włodzimierz SOKORSKI, zastępca członka KC, I sekretarz KW w Szczecinie — Antoni WALASZEK, sekretarz Komitetu Łódzkiego — Hieronim REJNIAK, zastępca członka KC, red. nac. tygodnika „Polityka” — Mieczysław F. RAKOWSKI, członek KC, I sekretarz KW w Zielonej Górze — Tadeusz WIECZOREK, zastępca członka KC, prezes Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” — Stanisław WRONSKI, członek KC, przewodniczący CKKP — Roman NOWAK, sekretarz KC — Witold JAROSINSKI, zastępca członka KC,

I sekretarz KW w Bydgoszczy — Józef MAJCHRAK, sekretarz KW w Koszalinie — Zdzisław KANAREK, członek CKKP, szef GZP WP — gen. dyw. Józef URBANOWICZ, członek KC, kierownik Wydziału Kultury KC — Wincenty KRASKO, członek KC, I sekretarz KW w Olsztynie — Stanisław TOMASZEWSKI, członek KC, I sekretarz KW w Gdańsku — Jan PTASINSKI, członek KC, kierownik Biura Prasy KC — Stefan OLSZOWSKI, członek KC, minister Spraw Wewnętrznych — Mieczysław MOCZAR, sekretarz KW w Łodzi — Wiesław BEK i sekretarz KC — Artur STAREWICZ.

W drugim punkcie porządku obrad I sekretarz KC — Władysław GOMUŁKA złożył informację o układach między państwowych zawartych przez

(Dokończenie na str. 2)

Dziś dwa szybkie etapy

Czy Polacy odrobiają straty?

DZIŚ w lipskim hotelu „Astoria” głównej bazy wyścigu tarygowego stolicy NRD, pobudka nastąpiła wcześniej rano. Śniadanie wydawano już od godz. 6. Zawodnicy jak nigdy sechodzili na posiłek na raty. Pierwsi jedli ci, których na początku czeka walka na 38 kilometrowej trasie IX etapu prowadzącego z Lipska do Halle.

PIERWSZY zawodnik wystartował na trasie punktualnie o godz. 8. Był nim reprezentant Mongolii Zamlan. W pół minuty po nim wyruszył jego rodak Gantemer, a następnie trzeci zawodnik Mongolii Zagdaa. Ostatni pojechał lider wyścigu Czechosłowak Smolik.

Bardzo pracowity wieczór miał w śróde trener polskiej drużyny Henryk Lasak. Wraz z członkami kierownictwa ekipy przejechał on wolno trasę czwartkowej jazdy indywidualnej. Technicznie — zdaniem trenera, jest ona znacznie trudniejsza niż trasa ze Sławna do Koszalina. A to dlatego, że jest bardziej pofalowana.

Zdaniem trenera Lasaka — na następnym etapie, który rozegrany zostanie również dziś, nie należy spodziewać się większych rewelacji. Trasa ma za ledwie 112 km, wzniesień jest niewiele i trudno przypuszczać aby zmęczeni kolarze chcieli

decydować się na jakieś brawurowe ataki. Nie będziemy jednak „spać” — powiedział Lasak, gdyż to mogłoby doprowadzić do kolejnej klęski.

Spotkanie

w klubie „13 Muz”

20 LAT RSW „Prasa”

W ŚRODĘ wieczorem w klubie „13 Muz” odbyło się spotkanie zorganizowane z okazji obchodów 20-lecia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Na spotkanie przybyli pracownicy Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”, redakcji oraz instytucji współpracujących.

Przybyłych powitał przewodniczący rady zakładowej red. Tadeusz ŻYWCZAK. Następnie zabrał głos dyrektor Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego Tadeusz WOJCIK. Omówił on rozwój prasy w kraju i w Szczecinie. 28 pracowników, najbardziej zasłużonych dla rozwoju szczecińskiej prasy wyróżniono dyplomami i nagrodami.

Są to: K. Kucharski, Cz. Olszewski, E. Klesza, H. Rywolt, L. Aleksandrak, M. Wołkiewicz, Cz. Dowgiałło, A. Olszewska, J. Kowalska, T. Filipowski, E. Szymczyk, B. Zalewski, D. Grabowska, H. Markowska, H. Kukian, Z. Ferenc, J. Zawisła, M. Kaczorowska, R. Borowska, C. Zarek, J. Rzezczycki, R. Kubiś, B. Kesler, W. Szymczyk, I. Włoch, K. Rudzko, G. Kostrzewa, Z. Jan-czewska.

Po części oficjalnej odbył się wieczorek towarzyski.

...

KORZYSTAJĄC z okazji wszystkim naszym kolegom z wydawnictwa zespół „Kuriera Szczecińskiego” składa serdeczne życzenia powodzenia w pracy zawodowej i życiu osobistym.

W Hongkongu nadął wrzenie

LONDYN PAP. Jak donosi korespondent Reutera z Hongkongu, nadal utrzymuje się tutaj napięta sytuacja i dochodzi do krwawych starć między policją a demonstrującą ludnością chińską.

Specjalnej jednostki policji Hongkongu do rozprzeczania tłumów użyto dzisiaj do stłumienia demonstracji młodzieży chińskiej, która urządziła pochod po ulicach handlowego centrum dzielnicy Kowloon niszcząc znaki drogowe, obuszając kamieniami kantory bankowe, wznajając pożary.

Niedziela, godz. 11 i 17
Park Kasprowicza.

Wielkie rendez-vous
szczecinian na

„Koncercie
Jubileuszowym”

„Głosu Szczecińskiego”

Porcja piosenki i humoru w wykonaniu
najlepszych artystów
polskiej estrady!



Gdzie Szczeciń

PRZEBYWAJĄCY W SZCZECINIE redaktor naczelny społeczno-kulturalnego czasopisma serbołużyczkiego „ROZMLAD” ukazał się w Budziszynie — MERCIŃ NOWAK-NIECHORSKI — złożył dziś wizytę w naszej redakcji.

Gość nasz jest też najbardziej znanym malarzem serbołużyczkiem (tutaj Wł. Skoczylasa), pisarzem i etnografem.

Red. M. Nowak-Niechorski zwieził Cedyń, Sierkier, Widuchowa, uczestniczył w otwarciu wystawy książki i prasy serbołużyczkiej w Gryfinie, gdzie także spotkał się z młodzieżą w klubie PSS.

Pragnąc zapoznać się z działalnością regionalnych towarzystw społeczno-kulturalnych nasz gość odwiedził również Goleniów, Kamień Pomorski i Swinoujście.

M. Nowak-Niechorski przebywa na Ziemi Szczecińskiej na zaproszenie Gryfińskiego Towarzystwa Kulturalnego i STK.

Izotopowy zwiadowca

CZUJNIK IZOTOPOWY, zbudowany przez konstruktorów gliwickich z Zakładów Konstrukcyjno-Mechanicznych PW, umieszczony na kombinacie węglowym, chętnie wyczuje każdą, choćby najmniejszą warstwę węgla w ścianie. Nie poza węglem go nie interesuje, toteż maszyna nie ruszy tych rzeczy, na których mogłaby sobie „połamać zęby”...

Z procesu K. Kota

Oskarżony rzucił się na fotoreportera

KRAKÓW PAP. W środę, w 12 dniu procesu Karola KOTA wystąpił — w charakterze świadków — rodzice oskarżonego: Izabella i Leopold Kot, oraz dziadek — Hieronim Dziekoński. Korzystając z przysługującego im prawa, odmówili oni zeznań.

Obecność na sali rozpraw rodziców i dziadka, która w pierwszych chwilach wydawała się nie robić na oskarżonym specjalnego wrażenia, wprowadziła go jednak w stan dużego napięcia psychicznego. Używając się to w momencie pojawienia się fotoreportera CAF. Na blask flesza oskarżony wpadł w furję i zaczął krzyczeć: Wyruście tego typa — on mnie denerwuje! Na pytania sądu, co jest przyczyną takiego zachowania, oskarżony nie potrafił udzielić odpowiedzi, odniósł się wreszcie, że nie rozumie kierowanych do niego pytań.

W związku z tą sytuacją sąd zarządził krótkotrwale przerwy. Wyprowadzając z sali oskarżonego przez milicjantów, Kot wykorzystał ich chwilową nieuwagę i rzucił się na fotoreportera, uderzając go kilkakrotnie ręką.

Była to pierwsza taka gwałtowna reakcja i wybrzyk Kota w czasie trwania procesu. W środę zeznała dalsza grupa koleżanek i kolegów oskarżonego z sekcji strzeleckiej i klubu sportowego „Graciovit”.

Z łobianiego gniazda

STATKI NA WEŚCIU:

S/S „SOLDEK” — z Danii pod balastem.
S/S „KOLNO” — z Danii pod balastem.
S/S „WIECZOREK” — z Danii pod balastem.
S/S „PSTROWSKI” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYŚCIU:

M/S „KOLEJARZ” — do Węgier z węglem.
M/S „ŚWIECIŁK” — do Belgii, Francji i Irlandii z drobnicą.
M/S „JNA” — do Londynu z płytami pilśniowymi.
M/S „WROŻKA” — do Anglii zach. z drobnicą.
S/S „SOLDEK” — do Danii z węglem.

VIII PLENUM KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Polskę z Czechosłowacją, NRD i Bułgarią oraz o konferencji w Karłowycach.

Plenum podjęło na zakończenie obrad następujące uchwały:

„KOMITET Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zebrały w dniach 16 i 17 maja 1967 r. na VIII plenarnym posiedzeniu, po wysłuchaniu referatu Biura Politycznego, ogłoszonego przez Zonona KLIŚKĘ „O aktualnych zadaniach w pracy politycznej partii”, po wyczerpującej dyskusji oraz po przemówieniu i sekretarza KC Władysława GOMULKI, postanowił przyjąć referat Biura Politycznego i przemówienie Wł. Gomułka jako wytyczną działania w pracy politycznej partii”.

Uchwała VIII Plenum KC PZPR w sprawie konferencji europejskich partii komunistycznych i robotniczych w Karłowycach:

„KOMITET Centralny PZPR, po wysłuchaniu sprawozdania i sekretarza KC Władysława GOMULKI, w pełni aprobując stanowisko i działalność delegacji naszej partii uczestniczącej w przygotowaniach oraz obradach konferencji europejskich partii komunistycznych i robotniczych, która odbyła się w dniach 24 — 26 kwietnia 1967 r. w Karłowycach.

Komiteta Centralnego w pełni aprobując i udziela poparcia oświadczeniu konferencji „O pokój i bezpieczeństwo w Europie”.

KOMITET Centralny stwierdza, że konferencja w Karłowycach stanowi doniosły wkład w walkę o pokój i bezpieczeństwo na naszym kontynencie i na całym świecie oraz

w dzieło umacniania jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Komiteta Centralnego wypowiada się za rozwinięciem szerokiej akcji partii komunistycznych i robotniczych oraz wszystkich sił demokratycznych i postępowych na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w Europie. PZPR podejmować będzie wszystkie niezbędne kroki dla osiągnięcia tego celu.

Komiteta Centralnego solidaryzuje się z apelem konferencji w sprawie poparcia bohaterskiej walki narodu wietnamskiego przeciwko barbarzyńskiej agresji Stanów Zjednoczonych oraz z deklaracją potępiającą wojсковы zamach stanu w Grecji.

Komiteta Centralnego PZPR zaleca wszystkim organizacjom partyjnym studiowanie materiałów konferencji oraz rozwinięcie na ich podstawie szerokiej pracy politycznej wśród klasy robotniczej i całego społeczeństwa”.

Komiteta Centralnego podjął również uchwałę w sprawie 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Ciekawe wystawy w Płotach

W STARYM ZAMKU w Płotach, gdzie mieści się Oddział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego i Gryfińskie Towarzystwo Kultury i Wydział Kultury PBN w Gryfinie, zaplanowane są stałe wystawy: wystawa „Złoty wiek sztuki w Płotach”, „Złoty wiek sztuki w Płotach”, „Złoty wiek sztuki w Płotach”.

Otwieranie czynna jest wystawa (wzrost) „Złoty wiek sztuki w Płotach”, „Złoty wiek sztuki w Płotach”, „Złoty wiek sztuki w Płotach”.

Część ekspozycyjnych prac stanowi płon pobytu artysty na plenerze w Olsztynie. Prezentowane są także prace z cyklu „Kasubry”.

K. Ostrowski jest laureatem nagrody ministra kultury i sztuki oraz nagrody artystycznej miasta Gdyni. Tworzył swą artystą prezentował na wielu wystawach zagranicznych i krajowych zbiorowych oraz indywidualnych.

5-15.V.1967 Dekada kultury CSRS



Na zdjęciu: Uczestnicy spotkania w rozmowie z Konsulem Generalnym CSRS w Szczecinie J. Kosinerm.

Foto St. Cieślak

Spotkanie w Konsulacie Generalnym CSRS

WCZORAJ, z okazji zakończenia przed kilku dniami Dekady Kultury Czechosłowackiej w Szczecinie, organizowanej przez „Kuriera”, WDK i Ośrodek Kultury Czechosłowackiej w Warszawie, Konsul Generalny CSRS w Szczecinie przyjął zespół organizatorów tej imprezy, oraz przedstawicieli pra-

sy, radia i telewizji. W wystąpieniu Konsula Generalnego, J. KOSINERA, dominowały słowa uznania dla pięknej idei rozszerzenia przyjaźni sąsiednich ze sobą narodów, zwłaszcza w mieście, które wzięło stałą współpracę łączącą z Czechosłowacją na co dzień. Naczelny redaktor „Kuriera” Zdz. CZAPLIŃSKI podkreślił zasadnicze treści, stanowiące założenie imprez w rodzaju Dekady Kultury Czechosłowackiej, zaś kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR, B. KLIMCZYK, wyraził uznanie dla inicjatywy, szczególnie mocno uwytkul potrzebę tego rodzaju przedsięwzięcia w mieście i regionie, które dla wielu zaprzyjaźnionych narodów jest wspólnym morskim oknem na świat. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

„Pospolite ruszenie” przez Atlantyk

Amerykanin w Polsce

20 tys. turystów z USA przybywa w b. r. do naszego kraju

NIEDAWNO przebywała w Warszawie grupa dyrektorów biur podróży ze Stanów Zjednoczonych, którzy przyjechali do naszego kraju na sesję Zarządu Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Biur Podróży. Wykorzystaliśmy tę okazję, by prezes SPATA pana Bolesława ŁASZEWSKIEGO zapytać o perspektywy rozwoju turystyki z USA do Polski.

— Zaczniemy od przedstawienia czytelnikom SPATA...

— JEST TO największa — odpowiada prezes B. Łaszewski — emigracyjna organizacja turystyczna na świecie, zrzeszająca ponad 50 biur podróży. Naszym głównym celem jest organizowanie wycieczek do Polski.

— Może więc kilka słów na temat zbliżającego się sezonu...

— W TYM ROKU przyjedzie do Polski około 20 tysięcy Amerykanów, przy czym liczba

wycieczek powiększy się o więcej dwukrotnie. Na przeszerzenie 8 lat, tj. od chwili powstania naszego zrzeszenia, nastąpiło ogromne ożywienie na szlakach prowadzących ze Stanów Zjednoczonych do Polski. I nadal w tej dziedzinie istnieją wielkie, wręcz nieograniczone możliwości.

— Czy rzeczywiście Polska jest krajem tak bardzo interesującym Amerykanów?

— Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ.

Proszę nie zapominać, że w USA środowisko Polonii liczy około 7 mln osób. Większość z nich pragnie odwiedzić starą Ojczyznę i gromadzi na ten cel środki. Jednocześnie kraje Europy Środkowej i Wschodniej budzą coraz większe zainteresowanie wśród rodowitych Amerykanów, znudzonych już Francją, Włochami, Hiszpanią. To społeczeństwo chyba najbardziej na świecie zaradnie bąkylem podróży, szuka w Europie nowych turystycznych szlaków. I na tym szlaku znajduje się m.in. Polska.

— Gdyby przyszło Panu wyliczyć główne hamulce ograniczające przyjazd do Polski, to co uważałby Pan za decydujące?

— PRZED WSZYSTKIM brak hoteli, pensjonatów, moteli. Dalej, stale jeszcze niski poziom obsługi. Wprawdzie w tej dziedzinie ostatnio nastąpiła duża poprawa, ale nasi klienci skargą się np. na słabą obsługę językową, obywateli wśród personelu towarzyszącego turystom. Za bardzo ważną sprawę uważam

rownież reklamę Polski za granicą. Jest ona niedostateczna, zwłaszcza wobec ogromnej konkurencji.

— I może jeszcze na zakończenie spojrzenie w przyszłość...

— WIELKA turystyczna wędrówka ludów dopiero się zaczyna. Za 2 lata nowe samoloty zabierać będą na pokład 200 — 280 pasażerów. Maszyny, które wejdą do eksploatacji w 1972 r. będą pokenywały Atlantyk w 2 godziny i przewozić jednorazowo 500 osób. Oznacza to już pospolite ruszenie przez Atlantyk! Trzeba się na nie zaważać — przygotować. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że możliwości Polski są skromne. Należy jednak już dzisiaj pomyśleć, gdzie i jak przyjąć te rzesze turystów. Bo w przeciwnym razie wielka szansa, którą niesie współczesna technika zostanie zaprzepaszczona. A przecież Polska jest atrakcyjnym krajem...

Rozmawiała:

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

Kozaczki na lato

KIELCE PAP. W Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu przygotowano do produkcji kozaczek na sezon letni. Cholewki są z siatki, kapturki tworzą, dzięki czemu leżenie jest lekkie, mocne i przewiewne. Modne kozaczki wytwarzają w różnych kolorach, m. in. białym i czerwonym. Partie tego obuwia mają stanowić wzór do podjęcia masowej produkcji dla zakładów skórzanych.

Nauka bliżej placu budowy

Ogólnopolskie Sympozjum PZITB

Jutro, w Sali Kameralnej Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie rozpoczyna się obrady Ogólnopolskiego Sympozjum na temat: „Konstrukcyjne aspekty trwałości budowli”. Organizatorem tej interesującej sesji jest szczeciński Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

Po raz pierwszy w kraju naukowcy i praktycy będą dyskutować na temat projektowania i wykonawstwa przy zastosowaniu najpopularniejszych dziś materiałów, jakim jest beton.

Na to dwudniowe sympozjum przyjeżdża ponad 350 osób z całego kraju. Spodziewany jest także udział naukowców z kilku państw.

W pierwszym dniu zostaną wygłoszone dwa referaty przygotowane przez prof. dr inż. Adama Mitelę z Politechniki Wrocławskiej i prof. dr inż. Stanisława Kajfasza z PAN.

W sobotę natomiast po trzech referacie odbędzie się dyskusja i podsumowanie dwudniowych obrad. Podsumowania dokona przewodniczący Komitetu Nauki PZITB prof. dr inż. Roman Cieśliński. (Boz)





Na zdjęciu: Z. Rychlicki w swojej pracowni.

Foto — AR

Medale nie przychodzą za darmo

Uroda polskich książek

NACZELNY GRAFIK Instytutu Wydawniczego „NASZA KSIĘGARNIA”, Zbigniew RYCHLICKI, jest laureatem złotego medalu na wystawie Sztuki Edytorskiej w Lipsku, a ponadto komisarzem ciekawej wystawy ilustracji książkowej, jaką z okazji „Dni Oświaty” otwarto w warszawskiej „Zachęcie”.

— Gdzie leży tajemnicza sukcesów „polskiej szkoły ilustratorskiej”, która najpełniej wyraża się chyba w książkach dla dzieci?

— Kierujemy się wieloletnim doświadczeniem, mamy własną metodykę. Zwracamy uwagę na dostosowanie poszczególnych pozycji dla wieku młodego czytelnika, którego traktujemy bardzo poważnie. Myślę tu również o czasopiśmie „Misia” po „Młodego Technika”. Jednym z naszych celów jest również wychowanie plastyczne dziecka. Stopniujemy więc „zadania plastyczne” według stopnia trudności w odczytywaniu ilustracji. Zaczynamy od klarownego rysunku, bardzo ściśle odpowiadającego treści. Dziecko nieco starsze otrzymuje już książeczki, w których ilustracja uzupełnia tekst, a potem nawet wybiega poza jego ramy, jedynie oddając klimat utworu.

— Oprócz metody ważna jest także jakość jej realizacji...

— Istotnie, udało się redakcji brytyjsko-graficznej pozyskać współpracę czołowych polskich ilustratorów. Nie ma mowy o „zamiętnym kółku”, rocznie przejawia się około 150 nazwisk artystów-plastyków. Wśród nich mistrzów starszej generacji, jak: Bylina, Szancer, Siemaszewska, Rechowicz, współpracują z nami młodzi plastycy: Stanny, Butenko, Witkowska czy Boratyński. Każdy wnosi indywidualny styl, wzbogaca nasz dorobek nowymi elementami. Oceną wieloletnią, wielokierunkowego dorobku był m. in. złoty medal otrzymany za zestaw książek wydanych przez „Naszą Księgarnię” na Biennale w Sao Paulo w 1965 r. Do tego sukcesu obok wymienionych już kolegów, przyczynili się także: Grabiański, Kilian, Mróz, Maj-

chrzak, Strumillo, Witwicki czy Wilkoń. Staramy się też dostrzekać młody narybek ilustratorów, przyjmując na praktyki wakacyjne studentów ASP.

— Wspomniał pan o Sao Paulo, ale to jeszcze nie wszystko, czym polscy ilustratorzy mogą się pochwalić na międzynarodowym forum...

— W Lipsku w 1965 r. nasza oficyna otrzymała wiele wyróżnień i komplet medali; od złotego po brązowy.

— Przez skromność nie dodaj pan, że ten złoty przypadek w udziale książeczki „O zbojniku Ondraszku” Morelnika, ilustrowanej przez pana?

— Jeszcze warto przypomnieć o naszym ostatnim międzynarodowym wystąpieniu w

Bolonii w kwietniu br. Nie startowaliśmy w konkursie, lecz wzięliśmy udział w wystawie. Tego rodzaju konfrontacje są ogromnie pozytywne. Polska ekspozycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, bo... nasze propozycje w dziedzinie ilustracji odbiegały od dość standardowych wzorów obowiązujących na Zachodzie.

— Sporo mówiliśmy o rzeczach natury ogólniejszej, a teraz może zechce nam pan coś powiedzieć o sobie, jako twórcy tak popularnego w rodzimym kraju „Misia Uszatka”.

— Najpierw uzupełnię, że stworzyliśmy go razem z autorem, Czesławem Janczarskim. Wyšla już trzecia książeczka z tej serii. Misia Uszatka zna już dobre maluchy za granicą, było już 9 wydań w różnych językach. Ostatnio ilustrowaliśmy książkę „Tatry moje Tatry”, „Proszę słońca” z tekstem Kerna; a pracuję nad „Bajką o śnieżnym królu” T. Kubiaka. Staram się w ilustracji wiązać tradycję z nowoczesnym spojrzeniem plastycznym. Pierwszym „recenzentem” jest zawsze mój synek.

Rozmawiała:
IRENA SOLIŃSKA

Rybołówstwo bez koncepcji (1)

Dziewiczy rejs — dziewczęce rezultaty

Za kilka dni do nabrzeża portu rybackiego w Gdyni przycumuje pierwszy nowoczesny i w pełni uprzemysłowiony statek baza-przetwórnia polskiego rybołówstwa dalekomorskiego m/s „Gryf Pomorski”, pływający pod banderą Dalekomorskich Baz Rybackich w Szczecinie.

„Gryf Pomorski” powraca z wielomiesięcznego rejsu na wody północnego Atlantyku i Morza Północnego. Powraca — co tu dużo mówić — z rejsu niezbyt udanego. W ładowniach bazy znajduje się tylko 2100 ton ryb mrożonych, 300 ton mączki rybniej i 50 ton oleju. Gdy w styczniu „Gryf Pomorski” wyruszał w daleki i trudny rejs spodziewano się wyników ponad dwukrotnie wyższych. Nikomu nie trzeba wyjaśniać, że koszty przywiezionej ryby są dużo, dużo wyższe od zakładanych przed rejsem.

JEST RZECZĄ OCZYWISTĄ, że gdy tylko „Gryf Pomorski”

zaczumuje przy nabrzeżu, zaczynają się dokładne analizy przyczyn niezbyt udanego rejsu. Analizy takie — o ile wiem — trwają zresztą już od pewnego czasu. Z dotychczasowych e-nuncjacji prasowych można się domyślić w jakich kierunkach idą poszukiwania przyczyn nieudanego rejsu statku-bazy. Można wyodrębnić trojaki rodzaj przyczyn. Niedostatków w koordynacji działań statku-bazy z pracą floty łowczej, która miała „Gryfowi” towarzyszyć na łowiskach północnego Atlantyku. Statki łowcze, wchodzące w skład ekspedycji stawili się na łowisko w różnym czasie, w każdym razie później niż znalazł się tam „Gryf”. Początkowo rybę na statek bazę dostarczały tylko trzy jednostki łowcze, dalszych 8 przybyło dopiero w połowie lutego, a ostatni w drugiej połowie marca. Nawaliła więc organizacja, ale również szybko zaczęły nawałać urzędnicy przetwórcze, z których część jest prototypami. Wszystkich jednak awarii nie można zwać na karb prototypów, jak wieść gminna głosi urzędnicy te nie były w sposób dostateczny wpróbowane w czasie odbioru statku ze stoczni.

DO DALSZYCH PRZYZYNY można zaliczyć niewątpliwie wyjątkowo liczne sztormy, panujące w br. na łowiskach północnego Atlantyku oraz bardzo niską, rzadko notowaną w tym rejonie wydajność łowisk. Wprawdzie później „Gryf Pomorski” został skierowany na łowiska Morza Północnego, aby śledzić i robić niepowodzenia labradorskie, nie można już było w widoczny sposób poprawić wyników ekonomicznych pierwszego rejsu statku-bazy.

Mamy więc — z grubsza rzecz biorąc — przyczyny niepowodzenia „Gryfa Pomorskiego” w jego dziewiczym rejsie. Są to przyczyny — używając klasycznego podziału — subiektywne i obiektywne — a więc takie, za które ponoszą winę ludzie i takie, za które winę ponosi Pan Bóg. W stosunku do ludzi odpowiedzialnych za niedostatek w skoordynowaniu pracy statku-bazy z jednostkami łowczymi oraz awarie urządzeń, można wyciągnąć konsekwencje służbowe. Powierzono bowiem ich pieczę obywateli majątek po to, aby dawali on efekty ekonomiczne. W stosunku do Pana Boga konsekwencji za złą aurę i niskie wydajności łowisk wyciągnąć nie można, chociaż podobno stacje meteorologiczne na świecie potrafią stosunkowo precyzyjnie przewidzieć prognozy pogody, nawet długoterminowe dla różnych zakątków globu, a instytuty naukowe rybołówstwa opracowały prognozy wydajności łowisk poszczególnych akwenów. Nasz MIR również takie prognozy opracowuje, także na interesujący nas akwen północnego Atlantyku.

Znamy więc przyczyny nieudanego rejsu „Gryfa Pomorskiego”, można się spodziewać, że błędy popełnione w czasie dziewiczej podróży statku-bazy nie zostaną popełnione i nawet aura okaże się łaskawsza. Czy jest więc pewność, że następny rejs uprzemysłowionego statku-bazy będzie pomyślny...? Logicznie rozumując można by dać odpowiedź twierdzącą. Oczywiście mówimy o rejsie na wody Północnego Atlantyku, bo do przetwarzania białej ryby i przywożenia produktu mrożonego został wybudowany „Gryf Pomorski”.

Jestem jednak pesymistą i twierdząc, że wprawdzie następny rejs może być lepszy od pierwszego, nie będzie jednak w pełni pomyślny. Nie będzie w pełni pomyślny nie dlatego, że statek jest zły. Statek jest dobry. Nie będzie pomyślny dlatego, że na wynikach pierwszego rejsu zaciążyły nie tylko wspomniane wyżej przyczyny. Błąd tkwi w samej koncepcji, a raczej w braku koncepcji rozwoju naszego rybołówstwa dalekomorskiego. Ale o tym w następnym artykule.

ADAM KILNAR

Nowa forma kontroli jakości obuwia

NA TRZY MIESIĄCE — od marca do końca maja wprowadzą w bydgoskiej „Kobrze” nową formę kontroli jakości obuwia. Zamiast w wojewódzkich hurtowniach — jak to się dzieje obecnie — kontrolerzy podjęli swą pracę na miejscu, w fabryce. Dzięki temu obuwie, opuszczające taśmę produkcyjną jednego dnia, jest sprawdzane następnego. Równie szybko wiadomo o jego wadach; reklamacje składa się nie w ciągu miesiąca, ale natychmiast.

Tak więc można szybciej przekazywać towary do magazynów handlowych, a ślad — do sklepowego głaz — do potrzeb jakościowej kontroli. Drugim korzystnym rezultatem eksperymentu jest poprawa jakości obuwia produkowanego w „Kobrze”. Załoga fabryki dowiaduje się bowiem natychmiast, jakie wady ujawniło w ostatnio wyprodukowanej partii butów i stara się tych błędów uniknąć.

Resorty handlu wewnętrznego i przemysłu lekkiego mają zamiar ulepszyć nasz system odbioru jakościowego.

O „Kaśce” przez kumoterstwo

PANIE REDAKTORZE!

SZCZEGÓLNIANIE MAJĄ NIEMALO POWODÓW do patriotycznej dumy, nawet gdyby ktoś złośliwie chciał ją konieczności kwalifikować do rzędu „patriotyzmów lokalnych”.

Mieszkańcy przecież niewątpliwie w mieście pięknym, a jeszcze tak niedawno największym w kraju. Mamy sławny port i niemiennie sławnych marynarzy, bal mamy nawet największy w kraju i chyba jedyny kombinat gastronomiczny, jarzący się kaskadą neonowych świateł, reklamujących najroźniejsze i najbardziej wykwintne atrakcje lokalu.

Mimo to nie możemy się w tym mieście pochwalić najlepszą gastronomią. Mimo najroźniejszych zabiegów i wysiłków, mimo zmiany nazw różnych restauracji i podobno nawet zmiany części personelu.

By jednak nie uogólniać pretencji ograniczmy je tylko do naszego reprezentacyjnego, wielokondygnacyjnego lokalu.

Upředźmy od razu, że darzymy tę naszą „Kaśkę” sympatią szczerą i prawdziwą. Dawaliśmy zresztą temu wyraz wielokrotnie. Bardzo chętnie byśmy pochwaliły się ponownie.

Niestety, tzw. naga rzeczywistość musi zwyciężyć nawet typowo polskie skłonności do kumoterstwa.

„Kaskada” w obecnym wydaniu ma naprawdę niewiele z rangi największego i reprezentacyjnego lokalu Szczecina. Obrazki spod wejścia, ciągle burdy i bijatki, są zbyt dobrane, by się tu o nich w szczegółach rozpisywać. Gorzej, że do nastroju sprzed drzwi wejściowych dołącza obsługa. Zarówno na sali jak i w kuchni. W tym nocnym lokalu restauracyjnym, w nocy praktycznie nie można dostać nic do zjedzenia (dania garnażeryjne lepiej od razu wykluczyć, bo może to czyta Sanepid), wciąż powtarzają się stare historie o brak matych kaw lub kawy z ekspresu. Kelner, natomiast (i to niejedyn) w rewanżu za pustą kartę, raczy klientów dość lichymi próby dociepani. Niestety, w podobny sposób wystrzelił sobie dowiec jeden z kierowników sali, skądinąd stary i zasłużony szef kuchni gastronomicznej.

Idzie, a właściwie już nadszedł pełen sezon turystyczny. W całym mieście walczą o wiosenne porządki. Czas na takie porządki również w „Kaskadzie”.

PS. Starania o nadanie szefowi całego kombinatu rangi dyrektora widocznie odniosły skutek. Kierownika lokalu znaleźć bowiem w „Kaskadzie” wieczorem — nie sposób, a dyrektorzy wiadomo, mają zwykłe ważniejsze sprawy.

J. K.

(nazwisko znane redakcji)

ARS Cameralis

CIEKAWYM AKCENTEM ob hodonęj niedawno Dekady. Kuitury Czechosłowackiej był nccjalny koncert kameralny przy świecach i kawie zorgani wany przez Redakcję „Kuriera Szczecińskiego” wraz ze Szczecińskim Towarzystwem Muzyycznym im. H. Wieniawski'go.

Wykonawcami koncertu byli młodzi muzycy z Pragi stanowiący zespół wokálně-instrumentalny pod nazwą ARS CAMERALIS. Zespół ten istnieje od 1963 r., a jego głównym celem jest wykonywanie utworów kameralnych dawnej muzyki czeskiej, słowackiej i obecnie nieznanych lub mało znanych, jak również prezentowanie dzieł najnowszycy, dopiero powstających. Koncerty zespołu odbywają się przeważnie w zabytkowych salach i muzeach, co podkreśla charakter uprawianej muzyki. Warto nadmienić, że młodzi muzycy czechosłowaccy żywo interesują się muzyką polską zarówno dawną, czego wyrazem są koncerty poświęcone psalmom Mikolaja Gomoliki, jak i współczesną — prawykonywanie utworu krakowskiego kompozytora Krzysztofa Meyera.

Taki właśnie czechosłowacko-polski program przedstawia „Ars Cameralis” szczecińskim słuchaczom. Obok pieśni żaków krakowskich z XV wieku „Breve regnum” znalazły się w nim pieśni czeskich trubadurów z XIV wieku oraz utwory wokalne i instrumentalne anonimowych kompozytorów piętnastowiecznych zaczerpnięte z Kancjonalu istebnickiego oraz z Kancjonalu z Hradec Kralove. Jedyną pozycją obcą w tym programie był utwór Monteverdiego „Dialogo di nimfa e pastore”. Natomiast przykładami narodowej muzyki czeskiej i morawskiej były pieśni Jakuba Jana Ryby z końca XVIII wieku i Duety morawskie Antonína Dvoraka.

W drugiej części koncertu poświęconej muzyce XX wieku usłyszeliśmy trzy utwory z cyklu „Zarosła ścieżyna” Leosa Janicka oraz utwory kompozytorów najmłodszego pokolenia — Muzyka w trzech częściach na klarnet solo Jana Klusaka (1955), „Fuga a 2 soggetti” na fortepian Josefa Ruzicki (1965) oraz „Pieśni rezygnacji i zaprzeczenia” wspomnianego już Krzysztofa Meyera (1963). Program koncertu jak widać bardzo zróżnicowany pod względem stylistycznym wymagał nie lada umiejętności interpretacyjnych. Trzeba przyznać, że młodzi muzycy w pełni sprościli zadaniu. Ich wykonawstwo wykazywało rzetelne opanowanie rzemiosła oraz rozmówienie we wspólnym muzykowaniu.

Zespół wystąpił w składzie: śpiewaczki Zuzanna MATOUSKOVA i Anna MYSKOVA, skrzypaczka Ludmila BABURKOVA, altowiolista Karel DOLEŽAL, fagocista Jan NACOVSKY oraz klarnecista grający również na flecie prostym Lukáš MATOUSEK. Jego to inicjatywie zawdzięcza swoje istnienie Ars Cameralis. Jest on kierownikiem i „siłą napędową” ciekawej i pozytywnej działalności tego zespołu. Szkoda, że nieprzybycie jednego z muzyków uniemożliwiło czeskim gościom wykonanie „Kantaty na sopran, klarnet baso-

wy, fagot i puzon” — utworu Lukasa MATOUSKA, kompozytora, klarnecisty, flecisty, dyrygenta i kierownika zespołu w jednej osobie. (rok)

Prawo na co dzień

Dwie opinie

Nie będziemy tu oceniać okoliczności, w jakich Władysław W. rozstał się z Oddziałem Centrali Rybnej, gdzie pracował przez przeszło rok na stanowisku referenta.

Dość na tym, że po odejściu wydano mu opinię, w której znajdowała się wzmianka, że Władysław W. nienależycie wywiązywał się z powierzonych mu obowiązków.

Władysław W. zakwestionował tę opinię i zwrócił się do władzy nadzornej oddziału o jej zmianę. Sprawa toczyła się dość długo, aż wreszcie Władysław W. wyrezygnował nową opinię, w której stwierdzano, że w czasie pracy w oddziale wykazywał on wiele chęci i pracowitości i wywiązywał się ze swych obowiązków w miarę posiadanych kwalifikacji.

Ale co się działo w czasie między wydaniem pierwszej opinii, a ustaleniem jej drugiej, korzystnego dla Władysława W. tekstu? Władysław W. pozostawał przez ten czas bez pracy, ponieważ — jak twierdzi — opinia, jaką wówczas dysponował uniemożliwiała mu uzyskanie zatrudnienia.

W tych warunkach Władysław W. wystąpił z pozwem przeciwko Centrali Rybnej o odszkodowanie w wysokości 14 tys. zł. Sąd powiatowy pozew ten jednak oddalił, stojąc na stanowisku, że treść pierwszej opinii odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy (było to przed skorygowaniem opinii przez władzę nadzorczą oddziału). Ten niekorzystny dla Władysława W. wyrok został zatwierdzony przez sąd wojewódzki.

Ale wówczas do Sądu Najwyższego wpłynęła rewizja nadzwyczajna ministra sprawiedliwości. Skarga ta brała w obronę Władysława W. i przypominała, że pracodawca ma obowiązek wydania odcinającego z pracy pracownikowi zaświadczenia, w którym nie wolno zamieszczać żadnych niekorzystnych dla pracownika adnotacji. Zaświadczenie to jest niezależne od ewent. późniejszej opinii. A Władysław W. w zaświadczeniu takiego w ogóle nie wydał.

Koniec „małpich procesów”

SENAT W STANIE TENNESEE unicestwił przepis, na podstawie którego organizowano tutaj tak zwane „małpie procesy”. Zakazywał on nauczania w szkole teorii Darwinu. Anulując ten przepis, senat otwiera drogę nauczycielom w szkołach publicznych do wykładania teorii ewolucji człowieka. Od 42 lat obowiązywał w tym stanie zakaz wykładania tej teorii.



PARYSKI DOM MODY Jacques Esterel proponuje kostiumy kąpielowe z tkaniny imitującej... skórze czworonożnego pupila. Uzupełnieniem stroju jest peleryna i czepiec, ozdobiony loczkami ze sztucznych włosów.

CAF-UPI



SZYBKOŚĆ ROŚNIE Z ROKU NA ROK

W ANGLII przeprowadzono analizę szybkości wozów osobowych na przestrzeni ostatnich lat. Okazało się, że w roku 1949 z 24 podanych próbom technicznym samochodów żaden nie był w stanie rozwinąć szybkości ponad 160 km/godz., a 20 z nich z trudem osiągały 112 km na godzinę. W dwa lata później z 25 badanych samochodów dwa rozwinęły już szybkość 160 km. W roku 1950 podano próbom 40 samochodów: tylko jeden z nich nie osiągnął szybkości 112 km/godz., 11 wykazywało od 144 do 160 km. Dalej wzrósł wzrost szybkości nastąpił w roku 1955 — z 50 badanych wozów 17 rozwinęło już prędkość ponad 160 km na godzinę, a 4 wykazywały szybkość 240, 227, 204 i 192 km/godz. Przeprowadzone badania posłużą Angielskiemu Laboratorium Drogowemu do opracowania nowych rozządów nawierzchni dróg, bowiem dotychczasowe tradycyjne betony i asfalty przy wzrastającej szybkości samochodów nie gwarantują już wymaganych wskaźników bezpieczeństwa jazdy.

PSYCHOLOGIA I MOTORYZACJA

POD STAŁĄ OPIEKĄ Pracownicy Psychotechnicznej warszawskich MKZ znajduje się ponad 3,5 tysiąca kierowców autobusów i trolejbusów. Specie od psychologii twierdzą, że najpoważniejszą wadą w ruchu pojazdów, powodującą ocenę odległości i prędkości badanych w ruchu pojazdów. Wyniki dotychczasowych badań, którymi objęto ponad 13 tys. kierowców zawodowych, dowodzą, że blisko 1/3 tej grupy nie powinna zasiadać za kółkiem z uwagi na mocne odchYLENIE wzroku od normy, a 1/4 z uwagi na ostre stany nerwowe i słabą równowagę psychiczną.

WIĘCEJ STACJI CPN

TEGOROČNY program rozbudowy sieci stacji Centrali Produktów Naftowych przewiduje, że liczba nowych placówek, których budowa ma być zakończona do grudnia br. sięgnie 20. Ponadto CPN rozpocznie w tym czasie budowę dalších 30 stacji.

NASZE OLEJE JADĄ W ŚWIAT

W ZESZYŁYM roku zakłady w Jełczu podjęły produkcję wysokiej jakości olejów do silników samochodowych. Bardzo szybko oleje te stały się towaram eksportowymi. Pierwszą partię 300 ton zakupiła Jugosławia. Obecnie wpłynęło nowe zamówienie z tego kraju na dostawę dalších 600 ton polskich olejów silnikowych. (Lsk)

Żona modna

NA WYSOKI POŁYSK

Ostatni krzyk mody plażowej — to błyszczące kostiumy kąpielowe.

Czarne — lecz nie jak aksamit, tylko jak chińska laka. Błękitne — nie jak niezapomnianki, ale jak zażwione oczy. Srebrne i złote, połyskujące nieczym kruszcem. Metalizowane tkaniny ze sztucznych włókien, których od dwóch sezonów używa się do szycia sukienek, garsonek i płaszczy wizytowych, tym razem mają zwać władnąć plażami w Saint-Tropez, Le Troquet i Miami. Podobno kobiety będą w nich wyglądać, jak przedziwne stworzy z głębin morskich i podobno będzie im z tym ładnie.

LECZ TO JESZCZE NIE KONIEC aktualnej plażowej mody. Wymaga ona, żeby pod lśniącym kostiumem ciało zachowało naturalne kształty. Innymi słowy: żadnych „formo-

wanych” staniczków, wszystkich gabek itp. „pomocy naukowych” dla zatuszowania braków. Czy się ma lat 15, czy 50 — należy nosić taki kostium, jakby się było uczennicą pierwszej klasy szkoły podstawowej.

Z tym zastrzeżeniem — wszystkie fasony są dozwolone. Może więc być kostium jednocześnie z przodu zupełnie pod szyję, albo małe bikini z majteczkami do połowy bioder. Głowa odkryta, na lewym ramieniu szeroka bransoleta z tworzywa sztucznego, okulary w kształcie samochodowych, opalenizna w najciemniejszej tonacji brązu — oto jak zapowiada Paryż — najmodniejsza sylwetka kobiety plażującej w sezonie 1967. Oby tylko słońce dopisało! (if)



JOSEPHINE TEY

Tłumaczyła Irena Doleżał-Nowicka

— 39 —

— Ale chyba Sorrell nie ma z tym nic wspólnego? — spytał niepewnie.

Murray zachował się rzeczywiście niezwykle przyzwoicie, zastąpił więc na szczerą.

— Nie — odparł Grant — ale to właśnie Sorrell został zabity w tej kolece.

— Dobry Boże! — krzyknął Murray i znów zamknął przez chwilę przeżuwając tę wiadomość. — Naprawdę bardzo mi przykro — powiedział wreszcie — nie znalazłem go; ale wszyscy bardzo go lubili.

Grant też był tego zdania. Bert Sorrell nie robił wrażenia łobuza i dlatego inspektor pragnął, jak najszybciej znów spotkać się z lewantynczykiem.

8. PANI EVERETT

Na Brightling Crescent stały dwupiętrowe domy z czerwonej cegły, z firankami z nottinghamskiej koronki w oknach i dużymi domkami na kwiaty w ogródkach od frontu. Schodki wejściowe aż lśniły od nadmiernej użycia środków do szorowania. Grant szedł tą ulicą, tak często

przemierzaną przez Sorrella. Był ciekaw czy i lewantynczyk tu bywał.

Pani Everett, koścista, krótkowzroczna kobieta około pięćdziesiątki sama otworzyła mu drzwi domu pod numerem 98. Grant od razu spytał ją o Sorrella.

Odpowiedziała, że pan Sorrell już u niej nie mieszka. Tydzień temu wyjechał do Ameryki. Kto ją o tym poinformował?

— Pan Sorrell oczywiście.

No cóż, Sorrell mógł to powiedzieć, żeby ukryć zamiar popełnienia samobójstwa.

— Czy mieszkał tu sam?

— Kim pan jest i dlaczego pan o to wszystko pyta?

Grant wyjaśnił jej, że jest inspektorem policji i chce z nią chwilę porozmawiać. Przyjęła tę wiadomość z pewnym zdziwieniem, ale spokojnie i wprowadziła go do pokoju bawialnego na parterze.

— Dawniej to był pokój pana Sorrella — wyjaśniła — teraz mieszka tu pewna młoda nauczycielka, ale nie miałaby pretensji o to, że na chwilę skorzystał z niego. Chyba pan Sorrell nie zrobił nic złego, prawda? Nigdy bym w to nie uwierzyła. Taki spokojny, młody człowiek.

Grant uspokoił jej obawy i spytał, czy Sorrell mieszkał sam.

Nie, odparła, mieszkał razem z innym dżentelmenem, nie kiedy pan Sorrell postanowił wyjechać do Ameryki, ten drugi pan poszukiwał sobie innego mieszkania, bo to było za drogie dla niego samego. Bardzo było jej przykro rozstać się z obydwojema panami. Tacy sympatyczni młodzi ludzie i tacy zaprzyjaźnieni ze sobą.

— Jak się nazywał ten przyjaciel Sorrella?

— Gerald Lamont — odparła. — Pan Sorrell prowadził biuro bookmacherskie i pan Lamont pracował razem z nim. Ale usłownikiem nie był, po prostu przyjacielem.

— Czy Sorrell miał jakichś innych przyjaciół?

Bardzo niewielu. On i Gerald Lamont chodzili wszędzie razem.

— Czy ma pani jakieś zdjęcie Sorrella i jego przyjaciela?

(Ciąg dalszy nastąpi)

W Lipsku podobnie jak w Szczecinie zwyciężają Holendrzy

OSMY „MARATOŃSKI” ETAP Jubileuszowego Wyścigu Pokoju, prowadzący z Berlina do Lipska, długości 206 km nie wniósł zmian zarówno do klasyfikacji drużynowej jak i indywidualnej. Zakończył się on sukcesem bardzo aktywnie jadących w śróde kolarzy Holandii. Zwyciężył Piët Tesselar (Holandia) przed kolarzem NRD Grabe i swym bratem Hansem.

TRÓJKA ta wyprzedziła o 4, nakowym czasie. Polacy zajęli sekundy główną grupę, która następujące miejsca: Polewiał skłasyfikowana została w jed- 40, a pozostali w grupie skłasy-

fikowanej na pozycjach 46 — 87.

Drużynowo wygrała Holandia z 4-sekundową przewagą nad NRD i 8-sekundową nad 16 dal szymi zespołami wśród których Polska sklasyfikowana została na 14 miejscu.

W KLASYFIKACJI indywidualnej po etapach nie nastąpiły w zasadzie zmiany. Awansował tylko o dwa miejsca zwycięzca etapu Holender P. Tesselar. Wskutek tego Polak Magiera spadł z 16 na 17 pozycję. Prowadzi nadal Smolik przed Francuzami Heintzem i Berlandem. Z Polaków Kegel jest 13, Bławdzin 22, Czechowski 25 a Polewiał 35.

Drużynowo wiceliderzy, kolarze NRD odrobili 4 sekundy do prowadzącej nadal Francji. Polska zajmuje 6 miejsce.

Zwycięzca 8 etapu uzyskał przeciętną 43,3 km/godz. Dotychczas uczestnicy wyścigu przejechali 1 205 km uzyskując przeciętną 43,9 km/godz.

Najszybsza żagłówka świata



TEN angielski katamaran, na zwany „Lady Halsman” jest — jak twierdzi jego sternik — najszybszą łodzią żagłową świata. Obecnie uczestniczy ona w wielkich międzynarodowych regatach na Bermudach, gdzie w pierwszym wyścigu zajęła zdecydowanie pierwsze miejsce. Podczas „ślizgów” lecąca nieomal w powietrzu „Lady Halsman” nie dała się wyprzedzić nawet szybkim łodziom motorowym.

CAF—Unifax

Mówią o wyścigu

KAPITAŁ ZESPOŁU
JAN MAGIERA:

Etap był strasznie trudny. Po drugim lotnym finiszu myślałem że już spokojnie dojdziemy do mety. Tymczasem rywalowie mają niespożyty zasób sił. Musieliśmy ciężko pracować aby dogonić uciekinierów. Straciliśmy załazwie kilka sekund. Skończyło się więc lepiej niż przed poprzednią jazdą indywidualną.



LIDER SMOLIK:

O zlikwidowanie ucieczki uwalczyliśmy tylko my, Polacy i Francuzi. Koledzy z mojej drużyny nie są zbyt silni. Nie byli więc pełnowartościowymi partnerami. Szkoda że nie udało się dogonić rywali. Organizatorzy wybrali chyba najgorszą trasę w Lipsku. Nie widziałem jeszcze takiej ilości patapek. To, że nie skończyło się kosmiczną krakoską na torowiskach, jest dużym szczęściem i świadczy o wysokich umiejętnościach technicznych naszych wszystkich. Gdyby nam się udało to chociażby 100 m przed startem dojść uciekającą trójkę, to żaden z nich nie zdołałby się chyba uplasować nawet w pierwszej 20.



WYNIKI INDYWIDUALNE VIII ETAPU:

1. P. Tesselar (Holandia) 4:49.54 (z bonifikatą)
2. Grabe (NRD) 4:50.24 (z bonifikatą)
3. H. Tesselar (Holandia) 4:50.39 (z bonifikatą)
4. Smolik (CSRS) 4:50.35
5. Mintjens (Belgia)
6. Zivković (Jugosławia)
7. Daehne (NRD)
8. Moiceanu (Rumunia)
9. Bavan (Algieria)
10. Cosma (Rumunia)

Polacy przyjechali na dalszych miejscach w dużej grupie i sklasyfikowani zostali w takim samym czasie jak Smolik.

WYNIKI DRUŻYNOWE VIII ETAPU:

1. Holandia 14:32.46
2. NRD 14:32.50
3. Rumunia 14:32.54
4. Belgia
5. Jugosławia
6. CSRS
7. Szwajcaria
8. ZSRR
9. Bułgaria
10. W. Brytania
11. Algieria
12. Dania
13. Węgry
14. POLSKA
15. Francja

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO VIII ETAPACH:

1. Smolik (CSRS) 27:27.52
2. Heintz (Francja) 27:29.07
3. Berland (Francja) 27:29.32
4. Marks (NRD) 27:29.40
5. Kiriłow (Bułgaria) 27:30.22
6. Jusko (Węgry) 27:30.35
7. Duchemin (Francja) 27:30.50
8. Maes (Belgia) 27:30.57
9. Tkaczenko (ZSRR) 27:31.02
10. Novak (CSRS) 27:31.10
11. Czantiew (Bułgaria) 27:31.54
12. Daehne (NRD) 27:31.55
13. KEGEL (POLSKA) 27:32.11
14. MAGIERA 27:34.43
15. BŁAWDZIN 27:35.25
22. BŁAWDZIN 27:35.05
25. CZECHOWSKI 27:40.17
35. POLEWIAK

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO VIII ETAPACH:

1. Francja 82:30.20
2. NRD 82:33.25
3. CSRS 82:34.56
4. Bułgaria 82:37.20
5. ZSRR 82:39.43
6. POLSKA 82:40.16
7. Węgry 82:40.25
8. Belgia 82:44.35
9. NRD/Berlin zach. 82:48.40
10. Holandia 82:50.00

Kurs ratowników

W SOBOTĘ o godz. 17 w gmachu WKŁPIT (sala nr 23) przy ul. Krakiej 55, rozpocznie się kurs ratowników kl. I i II.

Bez Kasprzyka

Polska „dziesiątka” na mistrzostwa Europy w boksie

13 BM. W OŚRODKU SPORTOWYM GKKEIT w Celniewie, gdzie polscy bokserzy przygotowują się do tegorocznych mistrzostw Europy w Rzymie został ustalony skład naszej drużyny. Barw polskich w Rzymie bronić będzie pełna dziesiątka w następującym składzie: SKRZYPCZAK, GALAZKA, PETEK, GRUDZIEN, KULEJ, RUDKOWSKI, STACHURSKI, PTAŁAK, DRAGAN, TRELA.

Czy Arkonia utrzyma przodownictwo?

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę rozegrane zostanie kolejna, piąta już w rundzie wiosennej, seria mistrzostw spotkań III ligi piłkarskiej. Po ubiegłej niedzieli na czele tabel znajduje się nadal Arkonia, która swoje przodownictwo zawiązała tylko lepszą niż Lech różnicą bramek. 21 maja stołecznicy grać będą u siebie z Lechią Szczecinek zajmującą ostatnią pozycję w tabeli. Lech spotka się z trzecią drużyną ligi, Polonią Gdańsk. Będzie to niewątpliwie najciekawszy mecz niedzielnego serii. Warta, która dzięki zwycięstwu nad Arkonią posiada już 3 pkt. (1 pkt. mniej niż Arkonia i Lech) i zajmuje czwarte miejsce, przyjeżdża do Stargardu. Czarni natomiast wyjeżdżają do Włocławka.

Szwecja-NRD 0:1

MIEDZYPANSTWOWE spotkanie piłkarskie NRD — Szwecja rozegrane w Haelsingborgu zakończyło się zwycięstwem piłkarzy NRD 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 54 minucie — Noeldner.

W Szczecinie

Eliminacje do spartakiady w piłce ręcznej

W MAJU przeprowadzone zostaną eliminacje do IV Centralnej Spartakiady w piłce ręcznej kobiet. Jedną z grup eliminacyjnych rozgrywać będzie spotkanie w Szczecinie. Funkcję gospodarza powierzono Szkolnemu Związkowi Sportowemu.

W szczecińskim turnieju, który odbędzie się w dniach 26—28 maja na stadionie przy ul. Kordeckiego, uczestniczą: AZS (Wrocław), Odra (Opole), Start (Łódź) i MKS (Szczecin).

Na stadionie w Stargardzie

Ligowe boje lekkoatletów

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę na stadionie w Stargardzie odbędzie się ligowa batalia najlepszych zespołów szczecińskich — AZS i Pogoni oraz LZS „Pomorzanie” Stargard. Zespoły te walczyć będą o prawo reprezentowania województwa w rozgrywkach o awans do pierwszej ligi.

W zespołach startujących panuje pełna mobilizacja wszystkich aktualnie najlepszych zawodników i zawodniczek. AZS i Pogoń poważnie osłabione odejściem wielu zawodni-

ków, do reprezentacji powołały utalentowaną młodzież, której przewodzić będą starsi rutynowani zawodnicy: Wiesław MANIAK, Zdzisław TYMOSIEWICZ, Krystyna LISIECKA, Bogumiła MALAK, Zofia SOŁOWCZUK i Teresa WESOŁOWSKA.

„Pomorzanie” przeciwstawia szczecińskim klubom najsilniejszą drużynę wszystkich zespołów terenowych.

Impreza rozpocznie się w sobotę o godz. 17.30, a w niedzielę o godz. 10.00. (im)

Piłka nożna

Kadra wygrywa 1:0

PRZEBYWAJĄCY na zgrupowaniu w Wojkowicach piłkarze kadry narodowej rozegrali w środę ostatni mecz sparingowy tym razem z miejscowym III-ligowym Górnikiem, wygrywając 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Suski.

Reprezentacja grała w osłabionym składzie bez Ancozka i Strzałkowskiego. Zespół kadry wystąpił w zastępstwie: Kornek — Kowalski, Bazan, Gmoch, Nieroba — Schmidt (Sutki), Szotyński — Musiałek, Lubański, Liberda, Faber.

Motor-Szombierki 2:2

SZÓSTA drużyna piłkarska I ligi NRD — Motor Eisenach gościła w środę w Bytomiu, gdzie spotkała się z Szombierkami i po wyrównanej grze, remisowała 2:2 (1:1).

Dick Tiger obronił tytuł mistrza świata

W NOWOJORSKIEJ Madison Square Garden odbył się pojedynek bokserów zawodowych o tytuł mistrza świata wagi półciężkiej, w którym aktualny mistrz — Dick Tiger (Nigeria) pokonał po 15-rundowym pojedynku Jose Torresa (Porto Rico). Mecz oglądało 12,5 tys. widzów.

Warto przypomnieć, że Tiger odebrał tytuł mistrzowski Torresowi w grudniu 1966 r.

Leszek Szemel

najlepszym zawodnikiem

Waterpoliści Polski pokonali Kubę

W ŁÓDZI odbyły się dwa międzynarodowe spotkania w piłce wodnej pomiędzy reprezentacją POLSKI i KUBY. Oba mecze zakończył się zwycięstwem reprezentantów Polski.

W pierwszym meczu Polska zwyciężyła Kubę 5:3 (2:0, 1:1, 1:2, 2:0). W drugim pokonała Kubczyków 5:6 (2:3, 3:0, 2:1, 2:0). W obu tych meczach najlepszym zawodnikiem był szczeciński Leszek SZEMEL, który zdobył dla naszych barw 7 bramek. Dobrze również bronił bramkarz Arkonii CIZEK.

W REWANŻOWYM, między państwowym spotkaniu piłki wodnej, reprezentacja Rumunii ponownie pokonała drużynę NRF tym razem 6:5.

Wolin najlepszy w zapasach

OSTATNIO zakończyła się I runda mistrzostw ligi terytorialnej w zapasach w stylu wolnym. A oto tabela.

- | | |
|---------------------------|------|
| 1. LZS Wiktor Wolin | 10:0 |
| 2. LZS Zryw Dobra Szczec. | 8:2 |
| 3. LKS Sokół Pyrzyce | 6:4 |
| 4. MKS Budowlani Szczecin | 4:6 |
| 5. LZS Mechanik Stargard | 2:8 |
| 6. LZS Przelom Drawsko | 0:10 |

18 MAJA 1967 ROK

CZWARTEK

DZIŚ — Eryka
JUTRO — Piotra

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Słoność do burz. Temp. do 20 st. Wiatry słabe, zachodnie.

RADA DNIA

* Dziś, w godz. od 17 do 19 czynna jest Poradnia Małychych przy Zarządzie Wojewódzkim Ligii Kobiet — (Al. Wojska Polskiego 154). Jest okazja do zasięgnięcia dyskretniej, bezpłatnej porady u lekarza specjalisty.

Radziecki pianista na koncercie symfonicznym w Filharmonii

W PIĄTEK 19 bm., o godz. 19, odbędzie się w Filharmonii koncert symfoniczny, w którym udział wezmą: orkiestra symfoniczna pod dyktando Renarda CZAJKOWSKIEGO, Laza BERNAN — pianista (ZSRR), Chór ZZZ „Hejnał” oraz soliści: Krystyna SZENNER — sopran, Irena KACZYŃSKA — alt i Andrzej PRZESZCZELSKI — baryton. W programie usłyszymy utwory: Ravela, Skriabina i Szymanowskiego.

Notatnik szczeciński

W KLUBIE studentów Politechniki „PINKIO” odbędzie się jutro, w piątek o godz. 20, spotkanie przy okrągłym stole z redaktorem tygodnika „Polityka” Henrykiem ZDANOWSKIM.
Temat: „POLITYKA ATLANTYKA”.

MRZCZYŹNA, który 5. IV. br. o godz. 21.10, wyjeżdżał po ciemności z Szczecina w kierunku Jeleniej Góry, wraz z dziewczynką w wieku ok. 8-10 lat, ubraną w białą czapkę wełnianą, jasno-brązowy płaszcz z laminatu, ciemne spodnie i białe gumowe buty — przestępstwo jest o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO, ul. Kaszubska 35, pok. 38, w godz. 8-16.

Czytelnicy...

GDZIE TU POINTA?

Jadąc tramwajem przez Al. Wyzwolenia dostrzegłem na wystawie sklepu MHD „Lechia” napis, który — a raczej jeden z jego wyrazów — wprowił mnie w ogromne zdumienie. Cytuję: „Kosmetyki firmy „Lechia” poita pięknej pani! Pointa... Hm... Jak należy rozumieć ten skądinąd wdzieniony wyraz i gdzie tu szukać dociwpu, skoro wg prof. dra Zygmunda Rysiewicza „pointa” to „wyraz lub powiedzenie u wypuklającej istotę dociwpu”.

Wiesława BACMAGA

KIEDŹ, ACH KIEDŹ?

Bardzo sobie chwaliłamiś znajdujący się na naszym osiedlu kiosk HSI, choć nie zawsze można było w nim wszystko kupić. Po ostatnim remoncie kiosk zamknięto, lecz nie wywieszono żadnej kartki z informacją, kiedy będzie znów czynny.

Może zarząd Spółdzielni Inwalidów udzieli wyjaśnienia na ten temat?

Czesława DAŁECKA
zam. przy ul. A. Lampego

CIEPIENIA MOTOCYKLISTY

Jestem posiadaczem motocykla WSK modelu M-06-Z. We wrześniu ubiegłego roku uległem wypadkowi drogowemu i uszkodziłem pojazd. W rezultacie muszę wymienić niektóre części silnika, m. in. przednie widełki. Od września bezskutecznie szukam po sklepach Motozbytu tych niezbędnych części. Poradźcie, co mam

Furtki zostaną otwarte

Przedszkolne ogródki dla wszystkich dzieci

ROZPOCZĄŁ się wyraz maluchów z kamieniem i nowoczesnych bloków na podwórka i zielenie. Znalezione patyk posłuży w goniwach jako koń, a wykreślone na piasku kółko będzie zamkiem, statkiem albo domkiem. Pośrodku trawnika, między blokami są prawdziwe lodzie i drabinki do wspinania i huśtawki, ale ograda je siatka. To przedszkolny ogródek.

W bieżącym roku do 5 najpiękniejszych ogródków jordanowskich przy przedszkolach zostaną wpuszczone wszystkie dzieci mieszkające w okolicy. Postanowienie takie zapadło na posiedzeniu Zarządu Okręgu TPD. Inicjatorką tego przedsięwzięcia jest członkini tego zarządu, inspektor do spraw wychowania przedszkolnego Wydz. Oświaty MRN — Franciszka Gampel. Z nią też rozmawiamy o tej ze wszech miar godnej upowszechnienia innowacji.

— Już w ubiegłym roku, eksperymentalnie, do ogródka przy przedszkolu nr 5 na Drzewowie wpuszczono okoliczne dzieci. Przy współudziale dziecięcego samorządu przez całe lato młodzież i dzieci korzystały z urządzeń ogródka jordanowskiego. Toteż obecnie, w porozumieniu z kierownikami przedszkoli rozwijamy te formy, zapraszając dzieci do ogródków przy: przedszkolu nr 2 (Al. Wojska Polskiego, róg ul. Królowej Korony Polskiej), przy przedszkolu Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem (Al. Armii Czerwonej), w dzielnicy Nad Odrą — przy przedszkolu nr 8, gdzie są dwa ogródki oraz sad owocowy, przy ul. Soltyskiej oraz przy przedszkolu nr 5 na Drzewowie.

— Jak wyglądałaby opieka nad dziećmi i kierowanie ich zabawami na tym terenie?

— Urządzamy spotkanie z grupami młodzieży zamieszkałej w pobliżu ogródków przedszkolnych, po to, aby wyłonić samorząd. Byłoby dobrze, aby TPD opłaciło kilka wychowawczyń, które czuwałyby nad bawiącymi się dziećmi. Ponadto zamierzamy nawiązać współpracę z harcerstwem i ZMS.

— Kiedy furtki ogródków otworzą się dla wszystkich maluchów z okolicznych domów?

— Przewidujemy, że nastąpi to jeszcze przed Międzynarodowym Dniem Dziecka, czyli przed 1. czerwca.

Sądźmy, że również rodzice wykazą troskę i zainteresowa-

nie tą sprawą. Oddane do powszechnego użytku urządzenia nie mogą być zniszczone, jeśli mają służyć jak największej liczbie dzieci i to przez dłuższy czas. (Jo)

„Wiosna Orkiestr 67”

Porcja dobrych rytmów

SYMPATYCZNY „WIOSNY ORKIESTR” nie mógł narzekać wczoraj na brak emocji i wrażeń artystycznych. Było ich wiele i raczej w dobrym gatunku.

POCZĄTEK nie był zbyt obiecujący, gdyż otwierający wczorajszego wieczór big-band szkoły muzycznej II stopnia zbyt łatwo uległ dusznej i meczajęcej pogodzie, robiąc na estradzie wrażenie nieco zmęczonego. Ciężkie, że występujący później w innych zespołach ci sami muzycy pokazali nie tylko temperament, ale i autentyczne umiejętności ci muzyczne.

Stargardzkiemu „Star Quartetowi” wyrażnie przyszkadzało omówienie na konkursowej estradzie, które niepotrzebnie starał się zagłuszyć perkusista.

Jak wielkie znaczenie ma dla zespołu właściwy dobór repertuaru mogliśmy się przekonać słuchając występu „Kameralnej”.

KALENDARZYK
Dni Oświaty,
Książki i Prasy

18. V. 1967 r.

Godz. 18 — KLUB HUTY SZCZECIN — prelekcja i film „Opowieść o prawdziwym człowieku”.
Godz. 18 — KLUB FABRYCZNY ZYDOWCE — najnowsze nagrania z płyt.

Godz. 18 — KLUB „PIWNICA” — film „Barwy wałki”.

Godz. 18 — GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI — czwartek biblioteczki przy kawie.

Godz. 18 — DOM KULTURY KOLEJARZA — koncert „Melodie stołeczki”.

Godz. 18 — DOM KULTURY HUTY SZCZECIN — odczyt „Życie i działalność Marii Curie-Skłodowskiej”.

Godz. 19 — KLUB „13 MUZ” — spotkanie z Janem Ślawnikiem.

Godz. 19 — KLUB TOW. SPÓŁ. KULT. ZYDOW — prelekcja „Książka żydowska w Polsce i na świecie”.

Godz. 19 — KLUB SPÓŁDZIELCOW — prelekcja „Zabytki historyczne Szczecina”.

Godz. 19.30 — KLUB „KONTRASTY” II dzień przeglądu studi filmowych.

Godz. 19.30 — KLUB FABRYCZNY SKOLWIN — pogadanka o filmie polskim.

Godz. 20 — KLUB „KONTRASTY” — „Piwnica jaszowa”.

(Kalendarzyk na podstawie informacji Wydz. Kultury PMRN).

Szczecin wczoraj, dziś, jutro

PORT

W piątek, 19 maja o godz. 18.30 w Sali Szwedzkiej Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się spotkanie z dr. B. DOBRZYCKIM. Temat: Rola Szczecina jako portu w ekonomicznym układzie geograficznym Polski.

Jest to ostatnia prelekcja z cyklu wykładów o dziejach Szczecina. Zgodnie z zapowiedzią spotkania zakończy „ZGA DUJ-ZGADULA”, której tematem będzie historia grodu Gryfa od czasów najdawniejszych do współczesnych. Przypomnijmy tematy prelekcji: przedkole Szczecina, historia naszego miasta, historia grodu Gryfa od czasów najdawniejszych do współczesnych.

lenia w roku 1915, rozwój współczesnego Szczecina, jego rola jako portu w ekonomicznym układzie geograficznym Polski, literatura, kultura i oświata grodu Gryfa oraz sport i turystyka Szczecina.

Final quizu zatytułowanego „SZCZECIN WCHORAJ, DZIŚ, JUTRO” organizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, Wojewódzki Dom Kultury, Muzeum Pomorza Zachodniego, Wydział Oświaty Prez. MRN i naszą redakcję odbędzie się 4 czerwca, o godz. 19, w Sali Kameralnej Zamku Książąt Pomorskich.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w konkursie. Na zwycięzców czeka wiele cennych nagród. (ru)



NA ZDJĘCIU: pokaz fryzury w wykonaniu ośrodka WSS „Praktyka” na Fali, który wraz z rewia mody uroczysto muzykalny program „Wiosny”.

Szczecin, Swinoujście i Międzyzdroje, aby zapoznać się z nowymi kierunkami w sztuce, nowych terenów możliwościami pobytu zagranicznych turystów.

PRZED DNIEM DZIECKA

I CZERWCA rozpoczyna się obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka, które w tym roku będą miały szczególnie uroczysty program. Zorganizujemy na razie, że wiele ciekawych imprez przygotowuje handel. Sklepy zabawarskie już są zaopatrzone w duży wybór różnorodnych zabawek. Chcąc uniknąć tłoku — warto kupić je jak najwcześniej.

NOWY SKLEP W STARYM LOKALU

SKLEP CHEMICZNY, mieszczący się dotychczas przy Al. Wojska Polskiego, przeniesiony został, jak wiadomo, do nowych pomieszczeń przy ul. Świerczewskiego. Do czasu wyburzenia pawilonów przy Al. Wojska Polskiego, w lokalu tym mieścić się będzie niedawno otwarty sklep WSS z odzieżą męską.

BEZ NA DACHU

NA POROSŁYM trawą dachu Bramy Królewskiej przy placu Holdu Pruskiego wyrosły dwa, dorodne krzaki bzu, już pięknie kwitnące.

NARCYZ-BLIZNIAK

MARYSIA SAMBORSKA uczennica szkoły nr 16 przyniosła nam wczoraj do redakcji niecodziennego narcyza jakiego znalazła w swoim ogródku przy ul. Chlebowej na Gułmiejach. Na jednej łodyżce zakwitły dwa kwiaty.

DROGI

DO NAJBARDZIEJ zaniedbanych ulic w Szczecinie należą bezspornie dwie z rejonu działania Dm. Pogodno. Jest to ul. Santocka usiana wybojami zwiastującą w okolicy nowego osiedla i, bardzo uczęszczana, nie przez gospodarzy (dzielnicy) ul. Twardowskiego. Na tej ostatniej, po każdym deszczu, tworzy się tak wielkie bagno, że kierowcy chcą je ominąć zjeżdżając na bok, co sprawiło, że piesi muszą teraz brnąć w błoto. Ten stan trwał od bardzo dawna. Jak długo jeszcze?

X lat w służbie filmu oświatowego

WAŻNYM SOUSZUSZNIKIM w pracy dydaktycznej szkół, bibliotek i różnego rodzaju placówek kulturalnych, jest krótkometrażowy film dokumentalny, popularno-naukowy, animowany, generalnie mówiąc film oświatowy. Mija właśnie 20 lat upowszechniania tego filmu w naszym województwie i X lat działalności szczecińskiego oddziału Centrali Wydziału Filmów Oświatowych „FILMOS”.

Z tej okazji odbyło się wczoraj w Zamku spotkanie, na program którego złożyły się: projekcja jednej z pierwszych kronik „Polski Walczącej” zrealizowanej przez Czołwice Filmową WP i filmu dokumentalnego z 1946 roku pt. „Wielka” oraz dyskusja na temat stanu upowszechnienia filmu krótkometrażowego w naszym województwie.

Filmoteka szczecińskiego oddziału „Filmos” składa się z ponad 300 tytułów oraz około 8000 kopii.

Filmos” wypozycza filmy szkolnym, zakładom pracy, organizacjom, placówkom k.o., udziela porad w doborze tytułów, organizuje projekcje w placówkach, które nie mają własnego sprzętu.

Trzeba powiedzieć, że wystarczająca ilość sprzętu służącego do projekcji filmu oświatowego nie jest wykorzystana w dostatecznej stopniu. Stosunkowo najlepiej przedstawiła się ta sytuacja w szkołach, słabiej w środowiskach wiejskich i w zakładach pracy. W zakresie obrotu tematyki zbyt sporadycznie eksploatuje się filmy poruszające problematykę wychowania estetycznego, gospodarki morskiej, wychowania fizycznego, higieny i oświaty sanitarnej.

We wczorajszym spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele

KW PZPR, Wydziału Kultury Prez. WRN, STK, szkół, organizacji społecznych i placówek oraz kierownictwo szczecińskiego oddziału „Filmos” z jego dyrektorem GRZEGOZEM LWOWICZEM.

Obecni byli również goście: dyrektor do spraw produkcji Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi H. Pawlak oraz red. D. Kępczyńska z Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie.

Podczas spotkania wyróżniający się organizatorzy pracy kulturalno-oświatowej wykazujący w tej pracy film krótkometrażowy, otrzymali nagrody ufundowane przez WKZZ oraz „Filmos”. (mc)